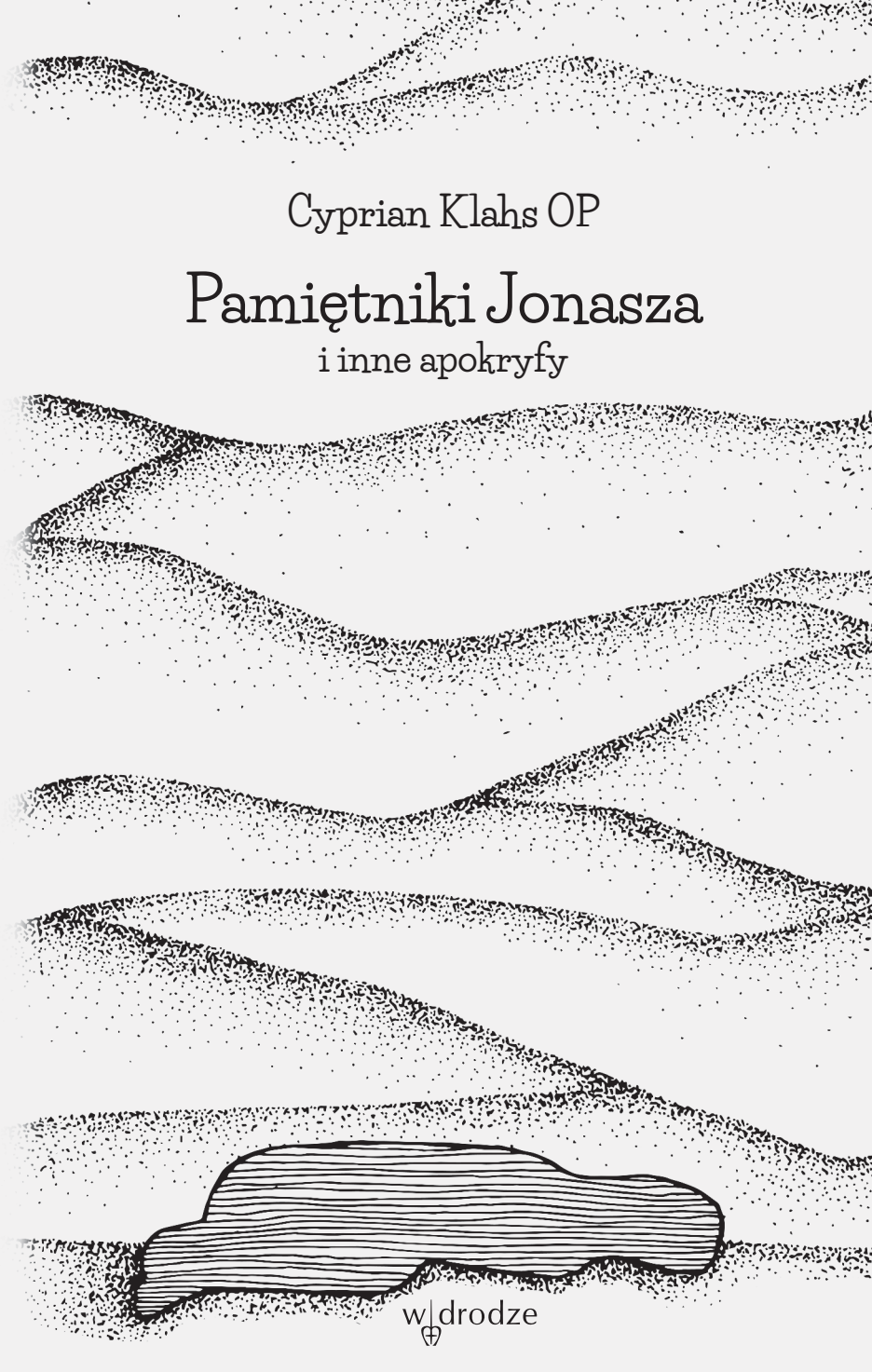




Cyprian Klahs OP

Pamiętniki Jonasza

i inne apokryfy



w|drodze

Pamiętniki Jonasza

i inne apokryfy

Cyprian Klahs OP

Pamiętniki Jonasza

i inne apokryfy



© Copyright by Cyprian Klahs OP

© Copyright for this edition by Wydawnictwo W drodze, Poznań 2016

Opracowanie graficzne

Michał Szyszka

Projekt okładki i stron tytułowych

Michał Szyszka

Redaktor

Lidia Kozłowska

Redaktor techniczny

Justyna Nowaczyk

ISBN 978-83-7906-043-6

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze sp. z o.o.

Wydanie I, 2016

ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań

tel. 61 852 39 62, fax 61 850 17 82

www.wdrodze.pl sprzedaz@wdrodze.pl

Po co to?

Oto dwanaście historii biblijnych, które opowiadam po swojemu. Ktoś może zapytać, po co opowiadać historie już opowiedziane, skoro nie zrobi się tego ani lepiej, ani pełniej, niż zostało to zrobione, i to na dodatek przez świętych autorów pod natchnieniem Ducha.

Biblia jest jednak Księgą otwartą, a każdy, kto wchodzi w biblijny świat, wikła się w sieć tysiącznych powiązań i zależności. Mamy swoje ulubione księgi, fragmenty czy pojedyncze słowa, postaci, wydarzenia, przypowieści... Czytając Księgę, odbieramy to, co jest dane, staramy się to zrozumieć po swojemu, chcemy przeniknąć, co jest tajemne, dopełnić, co przemilczane, uładzić, co zdaje nam się chropowate. Każdy z nas czyta i rozumie to, co czyta, w świetle swojego doświadczenia, wiedzy, wiary, wrażliwości, pragnień

i obaw. Dlatego można powiedzieć, że każdy ma swoją Biblię, choć oczywiście zawsze to, co dane – tekst Pisma – jest pierwotne, podstawowe i zobowiązujące. Objawienie staje się jednak objawieniem dopiero wtedy, kiedy na nie reagujemy i jakoś odpowiadamy, nie ma innej możliwości.

Dlatego właśnie takie osobiste opowieści biblijne wydają mi się usprawiedliwione. Zresztą – zawsze mnie intrygowało i prowokowało ostatnie zdanie ostatniej Ewangelii: „Jezus uczynił jeszcze wiele innych rzeczy, lecz sądzę, że gdyby to wszystko spisano, cały świat nie pomieściłby napisanych ksiąg” (J 21,25). Dotyczy to Jezusa, a ewangelista miał zapewne na myśli to, czego Jezus wciąż dokonuje w Kościele, we wspólnotach i w życiu konkretnych osób, każdego z nas. Można chyba jednak szerzej rozumieć to zdanie i nieco je zmieniając, powiedzieć, że Bóg działał w historii zbawienia wiele znaków i cudów, które nie zostały zapisane, które możemy sobie wyobrażać czy domyślać się ich. Właśnie dlatego „zmyśliłem” te opowieści nawiązujące do biblijnych postaci i zdarzeń. Ufam, że świat jakoś je pomieści i że mogą się one stać dla kogoś zachętą do osobistego czytania Pisma i do opowiadania, przynajmniej sobie, a może też innym, o rzeczach, których Bóg w jego życiu dokonał, i których wciąż dokonuje.



Walka z Aniołem

Jestem A-d-a-m. Mój starszy brat to Anioł. Anioł, cokolwiek o nim myślicie, jest jeszcze bardziej wewnętrznie złożony niż ja. Gdyby miał twarz, miałby ich bez liku, a jedna byłaby absolutnie niepodobna do drugiej. Jedność ludzkiej natury jest przeciwieństwem anielskiej różnorodności.

Różnie się między nami układa. Bywa wielka zażyłość i zrozumienie, idealna troska starszego brata wobec młodszego i ufne zapatrzenie młodszego w starszego. Bywa pozorna niezgoda, wyrażająca się w walce, która mnie, młodszego, krzepi i prowadzi do dojrzałości. Bywa, niestety, wrogość, głęboka i trwała, która waha się między zimną obojętnością a bezlitosną, nienawistną rywalizacją. Starszy brat nieraz ma za złe Ojcu, że na tak wiele mi pozwala, że tak wiele mi daje i tak łatwo przebacza, zawsze tęsknie wyglądając, czy

już wracam, żeby mnie przyjąć z otwartymi ramionami.

Czasami – doprawdy, to wzruszające – starszy brat całkowicie jest mi oddany. Nie ma własnego życia. Ojciec nieustannie zleca mu dyskretną opiekę nade mną. Kiedy wiatr szemrze nad piaskami pustyni, układając z jego ziaren jednobarwne mozaiki, jego ucho jest w wietrze. Kiedy pochylam się nad potokiem i widzę niewyraźne odbicie twarzy w wodzie, jego oko jest w tym odbiciu. On jest w locie ptaka nade mną, w gwiazdach, cieniu, nawet w ryku dzikich zwierząt, we wszystkim. A im bardziej jest dyskretny, tym bardziej go podziwiam, wstydząc się nieraz własnej ślepoty i niewdzięczności.

Ale najbardziej niepojęta jest dla mnie walka – walka, która okazuje się łaską, zmaganie, które wiedzie na skraj wyczerpania, aż do granicy śmierci, a ostatecznie staje się zwycięstwem. W takiej walce dorastam, dojrzewam, nabieram sił, przebiegłości i mądrości – staję się mężem. Byłem bowiem dziećciem. Długo nim byłem. To, co u tego czy tamtego dzieje się w rok, w pięć lat, co staje się pełne, nim się siedem wielkich obrotów czasu dokona, u mnie trwa całe pokolenia. Długo byłem niemocny, a bez Anioła może na zawsze zostałbym dzieckiem...

Otóż odsłonięte mi zostały – ponad czasem i poza czasem – nim jeszcze się stały, dzieje takiej walki. Patrzyłem, a oto człowiek pogrążony we śnie – we śnie, w mroku i lęku, i w śmierci samej, ciałem wtulony w ziemię, zwinięty w kłębek, doprawdy jak dziecię, jak niemowlę jeszcze niezrodzone. I stanął nad nim Anioł – z tchnienia Nieba utkany i ze snu człowieka. Z mrocznego ludzkiego wnętrza buchnął jak płomień gwałtowny, oddzielił się od ziemi i w kształcie cienistym zastygł teraz nad człowiekiem, patrząc nań przenikliwie. W końcu dotknął go mocą swoją, wstrząsnął i wyrwał ze snu, i ścisnął potężnie, zmiażdżył go niemal i startł na proch, i byłby go wtłoczył w ziemię – ale oto pojawił się człowiek, co się dzieje, i rozwarł oczy swoje szeroko, przejrzał i zajrzał w głąb tego Cienia mocnego, i całą słabą moc swoją zebrał, zwarł się z potężnym Cieniem w śmiertelnym uścisku. Dyssał chrapliwie, pot zimny go oblał, do oczu nabiegły łzy, a łomot serca i pulsowanie krwi rozbiegły się głośnie po pustkowiu. Zdawało się, że to chwila tylko, zdawało się, że wieczność cała. I słabł już zmęczony człowiek, i krzepił się znów, zdumiony, że tyle w nim mocy. A kiedy przyszedł do kresu sił, kiedy wyraźnie poczuł, jak przez jego ciało wędruje ku ustom tchnienie zupełnie ostatnie, kiedy zaczął bezwładnie opadać

na ziemię, rzekł niespodzianie przeciwnik, ów tajemniczy Cień: „Puść mnie, bo jutrzienka już wstaje”. A powiedział to łagodnie i pewnie zarazem, jak mówi się do dziecka, do zaufanego przyjaciela, do samego siebie; była to prośba i rozkaz.

I zabłysnął zaiste nad ziemią blask ognisty, uderzył oczy człowieka, wdarł się w niego razem z powietrzem, którego zaczerpnął całym sobą. I przepełnił go ten blask, i ołśnił. Wtedy człowiek, wolny od uścisku przeciwnika, pod słońcem, które pośpiesznie pnie się ku szczytowi nieba, osunął się na ziemię i ukojony zamknął oczy.

Jutrzienka. Jakże to znajome! Najpierw pojawia się ognisty blask, jeszcze jakby w głębi ziemi, jakby przebijał się z otchłani, jakby gdzieś w dali, za horyzontem żarzyły się węgle po wielkim nocnym ognisku. Ale zaraz światłość się wznosi i poraża oczy, i choć jest tak jasna, zaciemnia to, co przed tobą, i widzisz tylko zarys rzeczy, na chwilę mrużysz oczy, a kiedy znów je otwierasz, słońce jest wyżej, i jeszcze wyżej, i już wszystko jest jasne. Promienie przenikają w głąb pagórków, drzew i kamieni, rozświetlają je, jakby to w nich zamieszkało słońce, jakby świeciły swoim własnym światłem. Wszystko to dzieje się tak szybko, niemal poza czasem.

Jutrzenka. Oglądał ją wiele razy, zawsze zachwycony, nienasycony, bez znużenia chłonał oczami i skórą pierwotne światło. Ale nigdy ten zachwyt nie był większy niż teraz. Choć znał ten widok, teraz widział go na nowo, jakby to był pierwszy poranek świata. I wszystko stało się nowe dla niego, ziemia i niebo, i drzewa, i kamienie. Wszystko nowe – bo on sam stał się nowy. Tak odmieniony podniósł się z ziemi, wyprostował, wyciągnął ręce ku górze i ruszył ku Wschodowi, lekko utykając po walce. Zapatrzony w światło, rozmyślał o swojej nowości, o wielkiej odmianie.

Tak zmagał się człowiek z bratem swoim, Aniołem, a było to jak walka prawdziwie śmiertelna i jak zabawa szczeniąt razem. A-d-a-m zwyciężył, choć był na granicy klęski i otarł się o śmierć. Są bowiem ludzie, którzy dojrzewają w walce. Cenią, będą strzegli i zachowają tylko to, co zdobyli w walce. Więc trzeba im dawać w walce to, co ma się stać ich bogactwem.

Spis treści

Po co to?	5
Walka z Aniołem	9
Eliasz i anioł	17
Pokuta Dawida	23
Pamiętniki Jonasza	33
Kohelet	45
Mojżesz i Eliasz wracają do nieba	55
Ostatni dzień Symeona	65
Tajemnica Natanaela	83
Dzban Samarytanki	95
Przypowieść o ojcu marnotrawnym	107
List ze światła	117
Mario, Mario!	125
Posłowie	133

